

BESKID

Nr 3 (30)

ISSN 1426-6776

Lipiec - Wrzesień 1997



Pismo POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO Oddziału BESKID
im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu

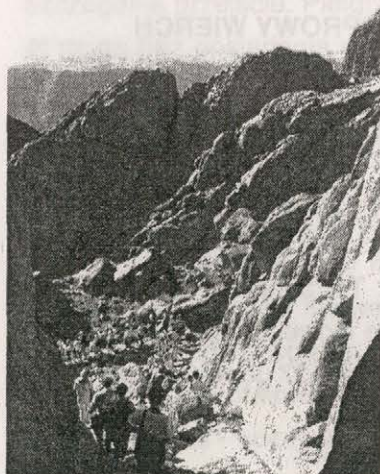
*„Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce na
którym stoisz jest ziemią świętą...”
(Księga Wyjścia 3,5)*

Na Górze Mojżesza

Małgorzata Kieres

W czasie mych licznych wędrówek po Polsce i świecie miałam kilkakrotnie możliwość wspinać się na szczyty różnych świętych lub symbolicznych gór, poczynając od Giewontu, poprzez m.in. Krywań, Olimp, Etnę czy Kilimandżaro. Zdobycie ich niosło ze sobą zawsze wiele przeżyć duchowych, a ich szczególna magia sprawiała, że dawało mi to więcej satysfakcji niż pokonywanie trudniejszych nawet i wyższych wierzchołków.

W lipcu tego roku dane mi było stanąć na szczycie Dżabal Musa - Górze Mojżesza, tradycyjnie utożsamianej z biblijną górą Horeb czyli Synajem - góry o szczególnym znaczeniu dla wyznawców trzech religii monoteistycznych: judaizmu, chrześcijaństwa i islamu.



cd. na s. 2

NASZE WYCIECZKI

31) 4-13.07.1997 - ALPY SZWAJCARSKIE



Przejazd samochodem osobowym przez Mnişzek, Rużomberok, Bratysławę, Wiedeń, Linz, Salzburg, Innsbruck, Chur, Przełęcz Oberalp (2.048 m), Przełęcz Furka (2.431 m) i Visp do Tasch koło Zermatt. * 6 lipca - wejście na Untere Sattla (2.667 m). * 7 lipca - przejazd do Zermatt i wyjazd kolejką przez Furi i Trockener Steg na Klein Matterhorn. Wejście na Breithorn (4.165 m). Powrót tą samą drogą. * 8 lipca - przejazd do Zermatt i wyjazd kolejką przez Furi do Schwarzsee. Przejście przez Hirli (2.889 m) do Hornli Hutte (3.260 m) na ścianie Matterhornu. Powrót tą samą trasą. * 9 lipca - wejście na Taschalp (2.214 m). * 10 lipca - przejazd do Zermatt i wejście przez Edelweiss i Trift na Mettelhorn (3.406 m). Powrót tą samą trasą. * 11 lipca - wejście przez Zenzfuchen na Arigscheis (2.242 m) i zejście przez Schalenabi. Powrót do Nowego Sącza przez Visp, Przełęcz Grimsel (2.165 m), Thun, Lucernę, Innsbruck, Salzburg, Linz, Wiedeń, Bratysławę, Rużomberok i Mnişzek.

cd. na s. 2

cd. ze s. 1

To właśnie tu, u stóp góry Horeb, w samym sercu południowej części półwyspu Synaj, Mojżesz pał spokojnie owce swojego teścia Jetry, kiedy to Bóg objawił się mu po raz pierwszy pod postacią gorejącego krzewu i nakazał powrócić do Egiptu by wyprowadzić Izraelitów z niewoli faraonów. Ku tej samej górze Mojżesz doprowadził swój lud po wyjściu z Egiptu, by na miejscu zwanym dziś Sahl ar-Raha (Równina Wypoczynku) mógł on znaleźć wytchnienie i wypoczynek po 50 dniach wędrówki przez spieczone słońcem pustkowia Synaju. Na jej szczycie Bóg zawarł przymierze z Mojżeszem i wręczył mu Dziesięcioro Przykazań czyli Dekalog - etyczną opokę zarówno judaizmu, jak i chrześcijaństwa. Następnie podczas kilku kolejnych spotkań prze-

Na Górze Mojżesza

kazał Mojżeszowi rytualne powinności, które do dziś są podstawą tradycji żydowskiej. Na zakończenie Bóg ofiarował Mojżeszowi dwie kamienne tablice, napisane Jego własnym palcem.

W czasie, gdy Mojżesz obcował z Bogiem na szczycie Synaju, lud znużony oczekiwaniem wyparł się Go i sporządził złotego cielca, któremu oddawał cześć bawiąc się i uczując. Na ten widok Mojżesz uniesiony gniewem roztrzaskał kamienne tablice i zniszczył cielca.

Dziś, na niewielkim wzniesieniu na początku wąwozu Wadi ad-Dair stoi mała kapliczka upamiętniająca tamto wydarzenie, a ponoć jedna z otaczających ją skał, oglądana pod odpowiednim kątem, ma przypominać owego cielca.

Kilka wieków później na Synaju schronił się prorok Elias, gdy po wymordowaniu kapłanów Baala musiał uciekać z góry Karmel przed zemstą okrutnej królowej Jezabel. Niewielka dolinka 137 metrów poniżej szczytu Synaju, oddzielająca go od sąsiedniego masywu Ras as-Safsafa nosi jego imię. W tym też miejscu Bóg przemówił do Eljasza, lecz nie wśród piorunów i błyskawic które to-

cd. na s. 3

NASZE WYCIECZKI

cd. ze s. 1

Prowadził kol. Maciej Zaremba.

2 uczestników.

32) 6.07.1997 - BYSTRA

Przejazd autokarem przez Mniszek i Stary Smokowiec do Hrdova. Przejście Bystrą Doliną na Bystrą i Błyszcz. Zejście na Pyszniańską Przełęcz i Doliną Kamienistą do Podbańskiego. Powrót tą samą drogą do Nowego Sącza. Prowadzili kol. Tadeusz Pogwizd i Leszek Małota. 45 uczestników.



33) 13.07.1997 - RYSY

Przejazd autokarem przez Niedzicę, Spiską Białą, Tatrzańską Łomnicę i Stary Smokowiec do przystanku Popradzki Staw. Przejście nad Popradzki Staw i zwiedzenie Symbolicznego Cmentarza pod Osterwą. Wejście przez Przełęcz Waga na Rysy. Zejście do Popradzkiego Stawu i przejście do Szczyrbskiego Jeziora. Powrót autokarem przez Tatrzańską Łomnicę, Łysą Polanę i Krościenko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Tadeusz Pogwizd. 21 uczestników.

34) 13.07.1997 - KOPROWY WIERCH

Przejazd autokarem przez Krościenko, Łysą Polanę, Tatrzańską Łomnicę i Stary Smokowiec do przystanku Popradzki Staw. Przejście nad Popradzki Staw i wejście przez Koprową Przełęcz na Koprowy Wierch. Zejście do Szczyrbskiego Jeziora skąd powrót przez Tatrzańską Łomnicę, Łysą Polanę i Krościenko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 37 uczestników.

cd. na s. 3

cd. ze s. 2 warzyszyły nadaniu Prawa, lecz w „szumie łagodnego wietrzyku”.

Od najdawniejszych lat chrześcijaństwa zaczęli przybywać w te okolice mnisi, którzy w małych wspólnotach wiedli swe spokojne życie w pobliżu świętych miejsc. Z czasem powstał tu klasztor, czynny nieprzerwanie aż do dzisiaj. Wziął on swą nazwę od imienia św. Katarzyny, która zmarła śmiercią męczeńską w 307 roku w Aleksandrii, a ciało jej, według tradycji, uniesione przez anioły, zostało znalezione kilka wieków później na sąsiadującej z Synajem górze - dziś Górze św. Katarzyny (2 642 m n p m). Obecnie znajduje się ono w przyklasztornym kościele.

Na Górze Możesza

Jest więc Synaj miejscem szczególnym. Ale przyciąga on codziennie tysiące pielgrzymów i turystów różnych narodowości i wyznań również dla swego wyjątkowego, choć surowego piękna i majestatu. A to, po co głównie tu przybywają, to jeden z najwspanialszych widoków w naturze jakim jest wschód słońca.

Dla mnie zdobycie Synaju miało być ukoronowaniem przeżyć po 10 dniach pobytu w Ziemi Świętej, podczas pielgrzymki zorganizowanej (zresztą wspólnie) przez ks. prof. Michała Bednarza z Tarnowa.

Granice izraelsko - egipską przekroczyliśmy w Tabie nad zatoką Akaba, oblewającą swymi wodami wschodnie wybrzeże półwyspu Synaj. Jest to szczególne przejście. Pielgrzymi odwiedzający Izrael mogą bez posiadania wizy egipskiej udać się na Synaj pod warunkiem, że podróż nie będzie dłuższa niż dwa dni i droga powrotna również będzie prowadzić przez Tabę.

Trasa wiodła początkowo wzdłuż wybrzeża, miejscami ukształtowanego w niewielkie fiordy (jednak daleko im do fiordów Norwegii). W niepowtarzalnie błękitno - zielonej wodzie co chwilę prześwitywały niewielkie rafy koralowe. Atrakcją był też mijany zamek Salladyna - kamienna

cd. na s. 4

NASZE WYCIECZKI

cd. ze s. 2

35) 20.07.1997 - SŁAWKOWSKI SZCZYT

Przejazd autokarem przez Krościenko, Łysą Polanę i Tatrzańską Łomnicę do Starego Smokowca. Wyjazd kolejką szynową na Hrebienok i wyjście na Sławkowski Szczyt. Zejście do Starego Smokowca i powrót przez Tatrzańską Łomnicę, Łysą Polanę i Krościenko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Maciej Zaremba. 36 uczestników.

36) 27.07.1997 - MAŁA WYSOKIA



Przejazd autokarem przez Krościenko, Nowy Targ, Łysą Polanę i Tatrzańską Łomnicę do Tatrzańskiej Polanki. Przejście Doliną Wielicką do Śląskiego Domu i wejście na Polski Grzebień a następnie na Małą Wysoką. Zejście przez Polski Grzebień i Śląski Dom do Starego Smokowca. Powrót przez Tatrzańską Łomnicę, Łysą Polanę, Nowy Targ i Krościenko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Leszek Małota. 28 uczestników.

37) 3.08.1997 - ROHACZE

Przejazd autokarem przez Krościenko, Łysą Polanę, Stary Smokowiec i Liptowski Mikulasz do wylotu Doliny Żiarskiej.

cd. na s. 4



cd. ze s. 3 forteca wybudowana w XII w. na małej, granitowej wysepce oddalonej o 300 m od wybrzeża. Po ok. 60 km, w miejscowości Nuwaybi



(Nuweiba) skręciliśmy w głąb lądu, by poprzez przepiękną dolinę Gazeli oraz przełęcz Watia dotrzeć do Równiny Wypoczynku i miejsca noclegu zwanego „Morgenland” położonego na wys. 1.500 m npm. Właściciel tego kompleksu noclegowego pracował kiedyś kilka lat w Niemczech i stąd ta dziwnie brzmiąca w tym miejscu nazwa. Jest to dość duży zespół szeregowo ustawionych domków 2, 3 i 4-osobowych, zaopatrzonych we

Na Górze Mojżesza

własne łazienki. W centrum znajduje się duża jadalnia, restauracja, kilka sklepików oraz obszerny namiot służący do wieczornych spotkań. W tym to namiocie wszyscy bez wyjątku zostali przez „nadmornego” lekarza poddani badaniom i wstępnej kwalifikacji przed jutrzejszym wyjściem na szczyt.

Początkowo byłam tym trochę zdziwiona: wyjście na wysokość 2.285 m npm to żaden problem - tatrzańskie szczyty są przecież wyższe. Po chwili uświadomiłam sobie jednak, że w ciągu poprzednich dni przebywaliśmy dość często nad Morzem Martwym, a więc w depresji do 400 m poniżej poziomu morza i że duża część uczestników pielgrzymki tylko sporadycznie bywa w górach. Po kolacji było trochę czasu, by „popłatać się” po okolicy.

Zachodzące za poszarpanymi

cd. na s. 5

NASZE WYCIECZKI

cd. ze s. 3

Przejście do Żiarskiej Chaty a następnie przez Żiarską Przełęcz na Rohacz Płaczliwy. Zejście Doliną Jamnicką. Powrót przez Przybylinę, Stary Smokowiec, Łysą Polanę i Krościenko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Wojciech Lipa. 38 uczestników.

38) 10.08.1997 - CZERWONE WIERCHY

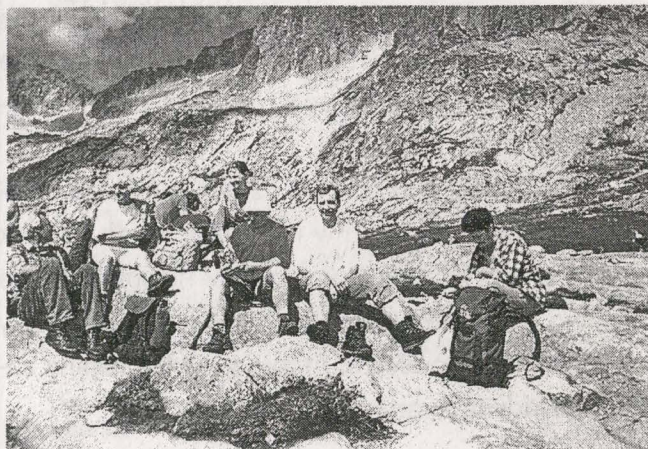


Przejazd autokarem przez Krościenko i Nowy Targ do Zakopanego. Przejście z Kuźnic przez Polanę Kondratową, Kopę Kondracką, Małotączniak i Krzesanicę na Ciemniak. Zejście przez Twardy Uplaz i Adamicę do Kir. Powrót autokarem przez Zakopane, Nowy Targ i Krościenko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Stanisław Sma-ga. 49 uczestników.

39) 17.08.1997 - CZERWONA ŁAWKA

Przejazd autokarem przez Krościenko i Łysą Polanę do Starego Smokowca. Wyjazd kolejką szynową na Hrebienok. Przejście Doliną Małej Zimnej Wody do Chaty Teryego i wyjście na Czerwona Ławkę. Zejście do Zbójnickiej Chaty i Doliną Staroleśną na Hrebienok. Zjazd kolejką

cd. na s. 5



Na górze Możesza

cd. ze s. 4 górami słońce nadawało skałom niepowtarzalną, ceglasto - czerwoną barwę, nie spotykaną chyba nigdzie indziej na świecie. Zapadała cicha, bezwietrzna noc. Księżyc zbliżał się do pełni, a na bezchmurnym niebie lśniły tysiące gwiazd. „Morgenland” wydawał się być oazą ciszy i niczym niezmaconego spokoju, wręcz idealnym miejscem do dłuższego wypoczynku.

Ale nic z tego! O godz. 1.30 pobudka, a o 2.00 pokrzepieni gorącą kawą i zaopatrzeni w suchy prowiant podjechaliśmy przez Równinę Wypoczynku i wąż Wadi ad-Dair w okolice położonego 5 km dalej klasztoru św. Katarzyny (1.570 m).

Czar krótkiej (niestety) nocy prysł, gdy tylko wysiedliśmy z autokaru. Natychmiast obiegły nas dziesiątki Beduinów oferujących swe usługi przewodnickie i lokalny środek transportu. Za jedyne 10 dolarów można było pokonać 2/3 drogi w górę na grzbiecie jednogarbego wieblada. Dla początkujących „jeźdźców” wątpliwa to przyjemność, ale i tak kilka osób skorzystało z tej atrakcji. Zyskali jednak na czasie zaledwie kilkanaście, do trzydziestu minut. Większość ambitnie postanowiła iść na własnych nogach.

Na szczyt prowadzą dwie trasy. Pierwsza, zaczynająca się od południowych murów klasztoru stroma ścieżka zwana szlakiem Sajjiduna, wymaga pokonania ponad 3.000 kamiennych schodów. Druga, znacznie łatwiejsza, choć nieco dłuższa, szlakiem Abbas Buga (wytyczona dopiero w XIX w.), bierze początek od wschodniej strony klasztoru. Obie łączą się tuż ponad doliną Eliasza. Dalej już „tylko” 700 schodów na szczyt.

Podobnie jak większość turystów, wybraliśmy do wyjścia w górę tę drugą trasę. I to nie tylko ze względów praktycznych. Obserwacje poczynione później, w czasie dnia wykazały, że jest ona zdecydowanie mało ciekawa. Wygodna, szeroka ścieżka pięła się łagodnymi zakosami w górę.

NASZE WYCIECZKI

cd. ze s. 4 do Starego Smokowca skąd powrót autokarem przez Łysą Polanę i Krościenko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 49 uczestników.

40) 24.08.1997 - SZPIGLASOWA PRZEŁĘCZ

Przejazd autokarem przez Krościenko i Nowy Targ na Palenicę Białczańską. Przejście do Wodogrzmotów Mickiewicza oraz Doliną Roztoki do Doliny Pięciu Stawów Polskich. Wejście na Szpiglasową Przełęcz. Zejście do Morskiego Oka a następnie do Palenicy Białczańskiej. Powrót przez Nowy Targ i Krościenko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 39 uczestników.



41) 31.08.1997 - FURKOT

Przejazd autokarem przez Krościenko, Łysą Polanę i Stary Smokowiec do Szczyrbskiego Jeziora. Pierwsza grupa prowadzona przez kol. Antoniego Piotrowskiego przeszła Doliną Młynicką na Bystry Przechód i weszła na Furkot. Zejście przez Bystry Przechód i Doliną Furkotną do Szczyrbskiego Jeziora. Druga grupa prowadzona przez kol. Macieja Zarembę wyjechała kolejką krzeslekową na Skrajne Solisko, zeszła do Doliny Furkotnej i weszła na Bystry Przechód oraz Furkot. Zejście Doliną Młynicką do Szczyrbskiego Jeziora. Powrót przez Stary Smokowiec, Łysą Polanę i Krościenko do Nowego Sącza. 45 uczestników.

42) 4-7.08.1997 - KARKONOSZE

Przejazd autokarem z Nowego Sącza przez Bytom, Opole, Wrocław i Jelenią Górę do Karpacza. Drugiego dnia przejazd przez Kowary na Przełęcz Okraj. Przejście przez Czarną Kopę

cd. ze s. 5

Mimo tego, że księżyc schował się gdzieś głęboko za szczytami, noc i tak była na tyle jasna, że prawie nie musieliśmy korzystać z latarek. Po drodze minęliśmy kilka czynnych (!) kamienno - drewnianych szałasów oferujących kawę, herbatę, zimne napoje, kanapki i suche ciastka, a każde za tradycyjny tu „one dolar”. Na pokonanie tego odcinka potrzebowaliśmy niecałe 2 godziny. Szkoda tylko, że wędrowkę uprzykrzali dość nachalni Beduini, którzy mimo wcześniejszej odmowy, głośnymi okrzykami „good camela, good” próbowali zachęcić nas do skorzystania z ich wielbłądów. Czyżby liczyli na mniejszą odporność, nie tylko fizyczną, ale i psychiczną niektórych? Tłok na trasie, wrzask Beduinów, parskanie wielbłądów i zalatujący od nich specyficzny „aromat”... Nie tak większość wyobrażała sobie wyjście na tę świętą górę.

Na Górze Mojżesza

W miejscu połączenia obu szlaków czekał nas dłuższy odpoczynek. Mieliśmy dość dużo czasu do świtu. Ostatni, nużący odcinek po schodach pokonaliśmy w ok. 30 - 40 min. Przed godz. 5.00 byliśmy na szczycie. Tłok i gwar jak na naszym Giewoncie, tyle, że miejsca o wiele więcej i każdy mógł wyszukać sobie jakieś w miarę wygodne miejsce.

Na samym szczycie znajdują się dwie świątynie: dość duża i nieciekawa prawosławna kaplica pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej, wybudowana w 1934 roku (na ogół zamknięta) oraz niewielki meczet. Akurat odbywały się w nim modły. Przyznam, że obydwie te budowle nie pasowały mi do tego miejsca. W dodatku częściowo zasłaniały wspaniałe panoramy ze szczytu. Całkiem spokojnie mogły stanąć kilkanaście metrów niżej.

Udało mi się zająć dobre strategicznie miejsce na dużej, płaskiej skale, gdzie nikt nie zasłaniał mi widoków i gdzie spokojnie mogłam oczekiwać na zbliżający się wschód słońca.

Z minuty na minutę robiło się

cd. na s. 7

NASZE WYCIECZKI

cd. ze s. 5

na Śnieżkę a następnie przez Mały Szyszak na Przełęcz Karkonoską i zejście koło Pielgrzymów do Karpacza. Trzeciego dnia przejazd do Szklarskiej Poręby. Wyjazd kolejką krzeslekową pod Szrenicę. Wejście na Szrenicę i Łabski Szczyt. Zejście przez Śnieżne Kotły do Szklarskiej Poręby. Przejazd do Cieplic i Jeleniej Góry a po ich zwiedzeniu powrót do Karpacza. Czwartego dnia zwiedzenie Karpacza oraz przejazd przez Jelenią Górę i Dzierżoniów do Paczkowa. Po jego zwiedzeniu przejazd przez Opole, Katowice i Kraków do Nowego Sącza. Prowadzili kol. kol. Jan Krajewski i Bogumił Frej. 36 uczestników.



43) 7.09.1997 - MAŁE PIENINY

Przejazd autobusem PKS do Szczawnicy a następnie do Jaworek. Przejście przez Wąwóz Homole, Bukowiny, Zaskalskie-Bodnarówkę, Wat-risko, Repową, Wierchliczkę, Białą Wodę, Przełęcz Gromadzką i Obidzę do Kosarzysk.

cd. na s. 7



cd. ze s. 6

jaśniej, niebo czerwieniało coraz bardziej. Wiał przejmujący, zimny wiatr. Przydała się więc wyniesiona od niechcenia ochronna kurtka. Ok. godz. 5.50 zza chmur zaczęła wynurzać się świetlista kula. Czarne dotąd skały ponownie przybrały ten niesamowity, ceglasto - czerwony kolor. Wszystkich ogarnął szal fotografowania. W tym właśnie szczególnym momencie, na który czekałam z taką nadzieją, spotkała mnie przykra niespodzianka. Odmówił posłuszeństwa aparat fotograficzny. Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Mogłam spokojnie, w pełni chłonąć piękno tego wi-

Na Górze Mojżesza

dowiska. I choć niejednokrotnie miałam możliwość obserwowania wspaniałych wschodów słońca (i to nie tylko w górach, ale i nad morzem, na stepie i na pustyni), to jednak i tym razem otrzymałam dużą porcję pięknych wrażeń.

Po kilkunastu minutach było już całkiem jasno i co ważne - znacznie cieplej. Rozpoczął się masowy odwrót w dół. Najpierw te 700 stopni do doliny Elia-



sza - bardzo przytulnej, obficie porośniętej aromatycznymi ziołami i drobnymi kwiatkami. Na samym jej dnie kilka cyprysów otacza niewielką pustelnię św. Stefana (lokalnego świętego). W tej scenerii dodatkowym przeżyciem było uczestnictwo w polowej mszy św. koncelebrewanej przez wszystkich księży biorących udział w naszej pielgrzymce, a modlitwy w intencji szczęśliwych zawsze powrotów z gór miały swą szczególną wymowę.

cd. na s. 8

cd. ze s. 6

NASZE WYCIECZKI

Powrót autobusem lokalnym do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 8 uczestników.

44) 14.09.1997 - ŁOMNICKI SZCZYT

Przejazd autokarem przez Krościenko i Łysą Polanę do Tatrzańskiej Łomnicy. Wyjazd kolejką gondolową na Skalnate Pleso. Pierwsza grupa prowadzona przez kol. Krzysztofa Żuczkowskiego wyjechała kolejką na Łomnicki Szczyt, zjechała na



Skalnate Pleso i zeszła do przystanku Biała Woda. Druga grupa prowadzona przez kol. Leszka Małotę przeszła przez Rakuską Przełęcz na Rakuską Czubę a następnie zeszła na Rakuską Przełęcz i do Zielonego Stawu Kieźmarskiego, a stąd Doliną Kieźmarskiej Białej Wody do przystanku Biała Woda. Powrót przez Łysą Polanę i Krościenko do Nowego Sącza. 28 uczestników.

45) 20.09.1997 - SŁOWACKI RAJ

Przejazd autokarem przez Krościenko, Niedzicę, Spiską Białą i Kieźmark do Sokola. Wejście przez Velky Sokol na Glacką Cestę

cd. na s. 8



cd. ze s. 7

Później śniadanie i ponownie trzeba było zacząć schodzić w dół, pokonując przeszło 3.000 schodów i przechodząc przez dwie kamienne bramy - Bramę św. Stefana zamykającą dolinę Eliasza oraz Bramę Pokutną, przy której pielgrzymi winni wyznać wszystkie swe grzechy. Przepiękne widoki, dzika sceneria, kilkudziesięciometrowe urwiska i fantastyczne kształty skał towa-

Na Górze Mojżesza

rzyszyły nam aż do samego zejścia na tyły klasztoru św. Katarzyny. Trasę powrotną pokonaliśmy w około dwie godziny.

Pozostał jeszcze do zwiedzenia sam klasztor, otoczony wysmukłymi cyprysami i cedrami sprowadzonymi z Libanu. Jest to klasztor prawosławny, a wszyscy mnisi są pochodzenia greckiego. Ich zwierzchnikiem jest arcybiskup Synaju. To chyba najstarszy, nieprzerwanie czynny klasztor. Pierwsi mnisi zaczęli w te strony przybywać już w początku III w. Zamieszkiwali wtedy niewielkie jaskinie, których pełno można spotkać w tych okolicach. W 330 roku św. Helena, matka cesarza Konstantyna Wielkiego (który swym edyktem zagwarantował wolność wyznania chrześcijańskiego) nakazała wybudować na miejscu krzewu gorejącego małą kaplicę Batki Boskiej, a przesadzony kilka metrów dalej krzew otoczyć murem. W VI w. cesarz Justynian utworzył tu monaster, wznosił nową bazylikę p.w. Przemienienia Pańskiego oraz otoczył budowlę potężnym murem, który stworzył z tego miejsca fortecę trudną do zdobycia. W ciągu wieków nagromadzono tu niezliczone skarby. Słynna na cały świat biblioteka liczy ok. 4.500 rękopisów i ustępuje jedynie zbiorom watykańskim. Sama kolekcja ikon zawiera ponad 2.000 dzieł. Wspaniały jest też wystrój wnętrza bazyliki, która aż kapie od złota. W posiadaniu mnichów są też dwa unikatowe dokumenty, które przez lata zapewniały klasztorowi bezpieczeństwo. Pierwszym z nich jest glejt z odciskiem dłoni Mahometa, drugi został podpisany przez Napoleona. Cały

NASZE WYCIECZKI

cd. ze s. 7

i przejście przez Kysel na Klastorisko, skąd zejście do Podlesoka. Powrót przez Kieżmark, Spiską Białą, Łysą Polanę i Krościenko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 42 uczestników.

46) 28.09.1997 - POŁONINA WETLIŃSKA

Przejazd autokarem przez Gorlice, Duklę i Cisną do Wetliny. Wejście przez Przełęcz Orłowicza na Smerek. Powrót na Przełęcz Orłowicza i przejście przez Połoninę Wetlińską oraz zejście na Wyżną Przełęcz. Przejazd autokarem przez Cisną i Jabłonki do Soliny. Po zwiedzeniu zapory przejazd przez Myczkowce, Lesko, Sanok, Krzeszów, Jasło i Gorlice do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 49 uczestników.



klasztor został wpisany na listę światowego dziedzictwa kulturalnego i przyrodniczego UNESCO. Niestety, dla zwiedzających udostępniona jest tylko część kościoła, studnia Mojżesza przy której spotkał on swą przyszłą żonę Seforę oraz zaulek prowadzący do krzewu gorejącego. Wszelkie próby zaszczepienia go w innym miejscu nigdy się nie powiodły. Ze studnią Mojżesza z kolei wiąże się podanie, według którego wypicie jej wody zapewnia ruchliwość i szczęśliwe małżeństwo. Tym razem, niestety, była zagrodzona a i wody w niej chyba jest jak na lekarstwo. Niektóre panie były tym bardzo zawiedzione i obiecały sobie, że jeszcze kiedyś tu powrócą. Może następnym razem uda się skosztować choćby kropelkę?

cd. na s. 9

Na razie jednak trzeba było żegnać się z Synajem. Od Kairu, następnego celu naszej wędrówki, dzieliło nas prawie 400 km, z czego zdecydowana większość przez pustynię. Wkrótce okazało się, jak bardzo się myliliśmy sądząc, że droga ta będzie monotonna i nużąca i że da się choć w części odespać poprzednią noc. Skalista pustynia (bo takie dominują na półwyspie), a zwłaszcza odcinek przez Wadi ash Shaykh i Wa-



di Fayran, ukazała nam całe swe piękno - szczyty osiągające wysokość do 2.000 m n.p.m., fantastycznie na skutek wietrzenia uformowane skały, a przede wszystkim szeroką paletę barw przemierzających ze sobą warstw skalnych. I do tego jeszcze prawdziwa oaza z palmami wyrastającymi prosto z piasków - największa na Synaju Oaza Fayran. Jednym słowem Synaj urzekł nas na dobre. Trzeba jednak uświadomić sobie, że oglądaliśmy go poprzez zaciemnione szyby klimatyzowanego samochodu. Wystarczyło tylko wysiąść z niego choćby na chwilę, by doświadczyć spiekoty dnia, a krótka nawet wizyta w prymitywnych osadach Beduinów uzmysławiła, jak ciężkie życie czeka człowieka zamieszkującego te pustynne tereny. W takich właśnie chwilach najłatwiej docenić bogatą przyrodę naszego kraju, bujną zieleń lasów i łąk, do których tęskniłam nieraz w czasie tej podróży. W dodatku do Polski wracałam w połowie lipca, w czasie powodzi, kiedy nie brak - a nadmiar wody stawał się problemem nie do rozwiązania. Cóż za paradoks...

W uzupełnieniu jeszcze kilka uwag praktycznych. My mieliśmy podróż organizacyjnie „dopiętą na ostatni guzik”. Natomiast indywidualne podróże-

wanie po Synaju jest bardzo skomplikowane. Auto-

Na Górze Mojżesza

busy kursują sporadycznie. Trudno też o jakiś środek transportu do wynajęcia, a jeśli się już taki znajdzie, to może dość drogo kosztować. Do przyjemności nie należy również kontrola na wojskowych posterunkach i to w miejscach, w których najmniej by się tego można spodziewać. Do tej pory Egipt był krajem bezpiecznym. Jednak w ostatnich latach fundamentalści islamscy zaczynają zagrażać turystom. Wprawdzie nie słyszałam jeszcze o napaściach na terenie Synaju, należy jednak być ostrożnym. Różnie też bywa z noclegami. Turysta może skorzystać z miejsca w „Morgenlandzie” gdzie są najlepsze warunki, z dość prymitywnego schroniska młodzieżowego lub trzcinowych klatek w bezpośrednim sąsiedztwie klasztoru św. Katarzyny. Wszystkie są jednak nierelatywnie drogie w stosunku do tego, co mogą zaoferować. Można też wybrać inny wariant - nocleg „pod chmurką”, jak zrobiło to kilku widzianych przez nas turystów w dolinie Eliaza. Ale wtedy trzeba liczyć się z koniecznością zabrania ze sobą ciepłego śpiwora i większych zapasów wody. A bez względu na to, czy podróżuje

Antykwariat "FILAR"

**OFERUJE SZEROKI WYBÓR WYDAWNICTW
O TEMATYCE:**

- górskiej
- turystycznej
- krajoznawczej
- przyrodniczej

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY AKTUALNY KATALOG

adres do korespondencji:
Henryk Rączka
skr. poczt. 398
25 - 001 Kielce
tel. (o 41) 34 56 219

INFORMACJE * AKTUALNOŚCI

* W dniach 10 - 12 października odbędzie się w schronisku PTT na Młodej Horze VII Posiedzenie Zarządu Głównego. Ponieważ jak zawsze zebrania są otwarte, zainteresowani wyjazdem proszeni są o zgłaszanie się do kol. Macieja Zaremby.

* W numerze 2(19) „Almanachu Sądeckiego” ukazała się III część pracy kol. Macieja Zaremby „90 lat Oddziału BESKID Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu”.

* Oddział w Łodzi wydał już 50 numer biuletynu informacyjnego „Zakos”. W jubileuszowym numerze tego miesięcznika znajdują się m.in. relacje z letnich wypraw w Dolomity i Alpy Austriackie oraz informacje o wrześniowym „sprzątaniu” Tatr zorganizowanym przez Oddział, tym razem w rejonie Kopieńca.

* W schronisku PTT „Chyz u Bacy” na Młodej Horze odbył się „I Świętojański Złaz Górali Żywieckich”.

* Wyjątkowo wcześniej, bo 30 sierpnia, odbyły się w Krynicy wojewódzkie obchody Światowego Dnia Turystyki. Wzięła w nich m.in. delegacja naszego Oddziału. W części „turystycznej” odbył się wyjazd kolejką gondolową na Jaworzynę, gdzie czekały na nas pieczone barany oraz piwo.

* Po ośmiu (!!!) latach Sejm uchwalił w dniu 29 sierpnia ustawę o usługach turystycznych. Ponieważ dotyczy też ona działalności naszego Towarzystwa, napiszemy o niej szerzej w następnym numerze „Beskidu”.

* Członkowie naszego Oddziału - Grażyna Blicharz i Tadeusz Ogórek są autorami czteroczęściowej mapy panoramicznej „Tatry Polskie”, która ostatnio ukazała się w sprzedaży.

* Trwa dyskusja na temat utworzenia w polskich Tatrach Symbolicznego Cmentarza (na wzór słowackiego cmentarza pod Osterwą).

* TPN wprowadził regulację ruchu turystycznego na Giewont.

* Po ponad rocznej przerwie i przeprowadzeniu remontu, otwarto szlak na Rysy (od strony polskiej).

* Najnowszy, 62 rocznik „Wierchów” został dedykowany Władysławowi Krygowskiemu, naszemu Członkowi Honorowemu.

* Lipcowa powódź tysiąclecia dała się we znaki także w górach, nie darując i Tatrom. Dyrekcja TPN oszacowała szkody na 61 mld starych złotych. Woda zniszczyła 40 km dróg turystycznych i gospodarczych, zerwała lub uszkodziła 50 mostów i kładek, 7 km ścieżek turystycznych. Powierzchnia lasów tatrzańskich zmniejszyła się o 7,5 ha, a potoki górskie wyłobiły nowe koryta o łącznej długości ponad 6 km. W Dolinie Pięciu Stawów Polskich poziom wody podniósł się o półtora metra, w wyniku czego Wielki Staw połączył się z Małym i Przednim.

* Wydawnictwo STAPIS z Katowic prowadzi prace nad opracowaniem i wydaniem „Encyklopedii Górskiej” z podtytułem „Alpinizm”. W najbliższym czasie ma zostać ogłoszona subskrypcja, mimo że wydawnictwo ma się ukazać dopiero w 1999 r.

* Po trzech latach od otwarcia, przejście graniczne w Koniecznej doczekało się wreszcie budynku odpraw z prawdziwego zdarzenia.

* Pierwsze „turystyczne” karpackie przejście w Szczawnicy, otwarte w ubiegłym roku, okazało się normalnym przejściem, z pełną kontrolą graniczną i celną (miała być „lotna”). Polacy twierdzą, że tak pierwsi zaczęli pracować Słowacy i nasi musieli się do nich dostosować.

* 20 września weszła w życie umowa ze Słowacją o małym ruchu granicznym. Mieszkańcy strefy nadgranicznej woj. nowosądeckiego będą mogli przekraczać granicę na podstawie dowodu osobistego w Muszynie, Leluchowie, Sromowcach Wyżnych, Kacwinie, Jurgowie, Winiarczykowie, Miliku i Wierchomli Wielkiej (te dwa ostatnie to chyba „kryta żabka”, ponieważ granicę stanowi Poprad, a brak jest mostów na słowacką stronę). Udogodnienie to dotyczy mieszkańców m.in. Nowego Sącza, Zakopanego, Sękowej, Uścia Gorlickiego, Krynicy, Muszyny, Łabowej, Nawojowej, Piwnicznej, Rytra, Sta-

cd. na s. 11

INFORMACJE * AKTUALNOŚCI

cd. ze s. 10 rego Sącza, Podegrodzia, Chełmca, Łącka, Szczawnicy, Krościenka, Czorsztyna, Ochotnicy Dolnej, Łapsz Dolnych, Nowego Targu, Szaflar, Białego Dunajca, Jabłonki, Lipnicy Wielkiej, Raby Wyżnej i Bystrej-Sidziny. Granicę można przekraczać w godz. 8 - 20 w sezonie letnim i w godz. 9 - 16 od października do marca (z wyjątkiem przejść w Miliku, Wierchomli i Sromiowcach). Wszystko to fajnie, ale wolelibyśmy otwarcie przejść turystycznych w górach, jak to dzieje się w Sudetach, gdzie można swobodnie wędrować już od roku.

* Ostatnio Słowacy rozpoczęli modernizację drogi prowadzącej do granicy w Muszynie. Po otwarciu tam przejścia, droga z Krynicy do Bardejova wyniosłaby tylko 29 km.

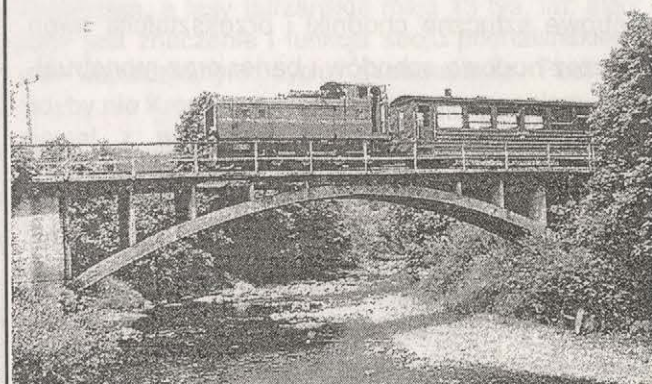
* Rozpoczynająca się akurat powódź uniemożliwiła w lipcu uroczyste otwarcie zapory czorszyńskiej. Na miejsce dotarł tylko kardynał Macharski, który nie przestraszył się wzbierającej wody. Zaporę otworzono dopiero „za drugim podejściem”, we wrześniu, z udziałem prezydenta Kwaśniewskiego. Zespół Zbiorników Czorsztyn - Niedzica i Sromowce Wyżne im. Gabriela Narutowicza (tak brzmi oficjalna nazwa) jest największym po Solinie obiektem hydrologicznym w kraju. Budowano go w latach 1975 - 1997. Składa się z 2 zapór i zbiorników: retencyjnego, o pow. ponad 1200 ha i wyrównawczego o pow. 88 ha. Zasadnicza zapora, która przegrodziła Dunajec w Czorsztynie, ma wysokość 56 m i długość 404 m. Wbrew obietnicom dawanym ekologom, mieszkańcom i całemu społeczeństwu, władze zdecydowały o uruchomieniu zbiornika, mimo że nie uregulowano do końca gospodarki ściekowej. Ponieważ nie wybudowano jeszcze jedenastu (!) oczyszczalni ścieków dla okolicznej ludności, zanoszą się na to, że zalew stanie się gigantycznym szambem, tak jak stało się z Jeziorem Rożnowskim.

* W sierpniu, po dwóch latach budowy, ruszyła wreszcie kolejka gondolowa na Jaworzynę. Na razie jej drugi odcinek z Czarnego Potoku na szczyt Jaworzyny. Niestety, mimo przyimiarki do ceny 7 zł,

ostatecznie bilet na górę kosztuje aż 10 zł, a w dół 8 zł (przy zakupie biletu w obie strony płaci się 12 zł). Trwają jednocześnie przygotowania do prac przy odcinku, który miał być budowany jako pierwszy, tzn. z centrum Krynicy do Czarnego Poroku.

* Generał Mariusz Zaruski, człowiek o wszechstronnych zainteresowaniach, m.in. założyciel i naczelnik Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, zmarł (został zamordowany?) w więzieniu NKWD w Chersoniu w 1941 r. Od lat rzeszowscy harcerze, dla których generał był patronem, starali się o sprowadzenie jego prochów do kraju. Dzięki interwencjom dyplomatycznym udało się to dopiero we wrześniu tego roku. Ponieważ gen. Zaruski został pochowany w zbiorowym grobie, pobrano stamtąd jego symboliczne prochy. Urnę harcerze przekazali przedstawicielom TOPR, a uroczystości pogrzebowe odbędą się na zakopiańskim Pęksowym Brzyzku w Święto Niepodległości - 11 listopada (na ten dzień przypada również 130 rocznica urodzin generała).

* 8 czerwca uruchomiono znowu kolejkę bieszczadzką, kursującą na 12 - kilometrowej trasie: Majdan - Cisna - Dołżyca - Przysłop. Godzinna jazda



kosztuje 3 zł i chętnych nie brakuje. Być może w przyszłym roku trasa zostanie przedłużona do Wetliny. A więc okazało się, że jednak można, z czego najbardziej chyba jest zadowolony Jurek Preisler z Poznania, który od lat o tę kolejkę walczył. Szkoda tylko, że zamiast tradycyjnej ciuchci, wagoniki ciągnie lokomotywa spalinowa.

* Odbyły się obchody stulecia zakopiańskiego „Domu pod Jedłami”, wybud-

cd. na s. 12

INFORMACJE * AKTUALNOŚCI

cd. ze s. 11

wanego według projektu Stanisława Witkiewicza dla rodziny Pawlikowskich.

* W Ludźmierzu odbyła się dwudniowa konferencja „Ziemie Górskie u progu XXI wieku”. Imprezie towarzyszył zlot studentów z Podhala, Spisza i Orawy.

* Skansen w Szymbarku koło Gorlic obchodził 10 rocznicę swego powstania.

* Po 22 latach przerwy przedłużono spływ Dunajcem. Przystań wybudowano koło starego kościoła w Krościenku. Za siedmiokilometrowy odcinek spływu ze Szczawnicy do Krościenka płaci się 5 zł.

* W lipcu w Lipnicy Wielkiej (jednej z najdłuższych wsi w Polsce) pod Babią Górą, odbyło się XXIII Pasterskie Święto „Orawa 97”.

* W Łądku Zdroju odbył się Przegląd Filmów Górskich.

* Na mapie Babiogórskiego Parku Narodowego z 1996 r. w części opisowej „Ochrona Przyrody Babiej Góry” czytamy: „Do zadań Parku należy także przywrócenie stanu naturalnego tam, gdzie człowiek doprowadził do zniszczenia lub znacznego przekształcenia przyrody”. Idealnie odnosi się to do Dyrekcji Parku, która wybudowała kilkukilometrowe sztuczne chodniki i przekształciła teren poprzez budowę schodów i barier oraz monstrualnego muru na Diablaku.

* Do Rzecznika Praw Obywatelskich trafiła sprawa Straży Ochrony Przyrody. Okazało się, że Straż jest NIELEGALNA, (a więc i nakładane przez nią mandaty), bo minister ochrony (?) środowiska przez 5 lat nie wydał aktu wykonawczego!

* I znowu jest wesoło w serialu pt. „Kolejka na Kasprowy Wierch” (ostatni odcinek drukowaliśmy w poprzednim numerze „Beskidu”). Minister ochrony (?) środowiska Stanisław Żelichowski, który w 1995 r. podpisał porozumienie z PKL w sprawie modernizacji kolejki, w lipcu br. zmienił zdanie.

* Wesoło jest też w serialu „Olimpiada 2006” (choć chyba nie podatnikom, którymi wszyscy jesteśmy, a na których koszt ta cała heca się odby-

wa). Najpierw Zakopane zerwało z Krakowem i Szczyrkem. Potem przeproszono się z Krakowem, ale Szczyrk pozostawiono za burtą (wraz z wydanymi przez tę gminę olbrzymimi pieniędzmi). Jednocześnie dodano Czarny Dunajec, Rabkę i Szczawnicę (współczujemy miejscowym podatnikom, których pieniądze także zostaną wyrzucone na mrzonki). Ciekawe, czy ktoś wreszcie ukroci tę zabawę, rozpoczętą przez obietnicę złożoną góralom w Zakopanem przez prezydenta Kwaśniewskiego i pociągnie kogoś do odpowiedzialności za marnowanie społecznych funduszy? Dodajmy, że w ostatnim komunikacie MKOl, Zakopanego nawet nie wymienia się wśród miast - kandydatów.

* Wobec braku jakichkolwiek działań ze strony Ministerstwa Ochrony (?) Środowiska, powstało Stowarzyszenie na Rzecz Utworzenia Mazurskiego Parku Narodowego, które zarejestrował ostatnio Sąd Wojewódzki w Olsztynie.

* Nasz Oddział włączył się w akcję zbierania podpisów pod apelem do Ministerstwa Ochrony (?) Środowiska o utworzenie Turnickiego Parku Narodowego (PRL-owskie „księstwo arłamowskie” na Pogórzu Przemyskim). Mimo poparcia tej idei przez Państwową Radę Ochrony Przyrody, Ligi Ochrony Przyrody i wielu innych organizacji, minister Żelichowski nie podjął do tej pory żadnej decyzji.

* Nie ma numeru „Beskidu”, byśmy nie pisali o „działalności” (lub jej braku) ministra ochrony (?) środowiska - Stanisława Żelichowskiego. Ponieważ w dotąd rządzącej koalicji postkomunistycznej obowiązywała stara, sprawdzona zasada: „mierny ale wierny”, był on nie do ruszenia. Poza kompromitującymi działaniami służbowymi, które szkodzą zamiast pomagać środowisku naturalnemu, wpłany jest on w różnego rodzaju afery. Ostatnio głośna była sprawa budowy z jego akceptacji luksusowego osiedla (w tym willi za kilkaset tysięcy dolarów dla byłego wicepremiera Kołodki) rzekomo dla służby leśnej w Sękocinie pod Warszawą.

cd. na s. 13

INFORMACJE * AKTUALNOŚCI

cd. ze s. 12

Działo się to przy wielokrotnym naruszeniu prawa. Budowę prowadzono z państwowych pieniędzy, przeznaczonych na inne cele, na podstawie bezprawnie wydanych zezwoleń, na terenach leśnych objętych zakazem budowy i przez firmę wybraną bez przetargu (członkiem jej rady nadzorczej był do niedawna sam minister, a szefem jest przyjaciel ministra). Również w lipcu Stanisław Żelichowski stał się „bohaterem” w prasie, gdy okazało się, że jako szef Komitetu Przeciwpowodziowego nie podjął żadnych (!) działań w obliczu kataklizmu. Ponieważ wspomniana koalicja 21 września przegrała wybory, minister przestanie wreszcie szkodzić środowisku. Jednak należy wątpić, czy zostanie pociągnięty do jakiegokolwiek odpowiedzialności, podobnie jak premier - jako zwierzchnik - odpowiadający przecież za pracę swojego podwładnego.

* Otrzymaliśmy zaproszenie na III Ogólnopolski

Festiwal Piosenki Turystycznej, Ballady i Poezji Śpiewanej „Baszta 97”, który odbędzie się w Ostrzeszowie w dniach 17 - 19 października. Szczegółowych informacji udziela zainteresowanym kol. Maciej Zaremba.

* W dniach 5 - 7 września odbył się w Lublinie XIV Walny Zjazd PTTK. Nowym prezesem został wybrany prof. Janusz Zdebski, rektor AWF w Krakowie.

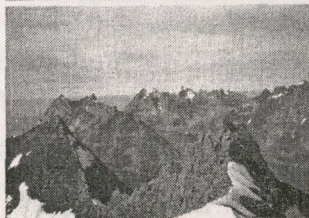
* Miesięcznik „Góry” ogłosił konkurs fotograficzny „Człowiek w górach”. Termin składania prac mija 25 października. Szczegółowych informacji udziela kol. Maciej Zaremba.

* W lipcu na wierzchołek Gasherbrum I (zwany też Hidden Peak) - 8.069 m, weszli Piotr Pustelnik (jest to jego dziewiąty ośmiotysięcznik), Józef Goździk i Ryszard Pawłowski. Natomiast Gasherbrum II (8.035 m) zdobył ksiądz (!) Krzysztof Gardyna z Bielska Białej i Jarosław Żurawski.

Recenzje w „Górach”

W nr 7/8 „Gór” ukazały się recenzje z ostatnich tomów „Wierchów” wydawanych przez PTTK oraz „Pamiętnika PTT”. Poniżej je przedrukowujemy. Jednocześnie przypominamy że tom V „Pamiętnika” /jak i poprzednie/ jest do nabycia w naszych punktach informacyjnych tzn. w biurach „Pieniny” i „Turysta” w cenie 10

WIERCHY



ROK SZESZCZDZIESIĄTY PIERWSZY 1978

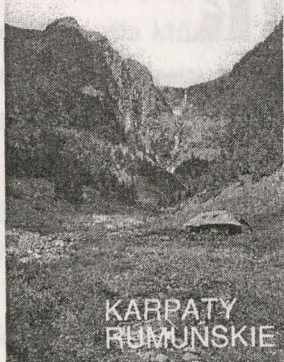
„Wierchy. Rocznik poświęcony górcom. Organ Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK” 1995 (wyd. 1996) nr 61, fotografie barwne i czarno-białe, strona 353.

Mam takie dziwne wrażenie, że coraz trudniej jest mi znaleźć w „Wierchach” coś naprawdę interesującego - pisząc przewrotnie i zapewne krzywdząco (ha! trudno):

coś poświęconego górcom. Popatrzmy na tytuły w głównej części. I co? Wstępniak szefa Komisji Tu-

rystyki Górskiej PTTK, który już bodajże trzeci raz z rzędu pisze właściwie o tym samym, tzn. że w górach robi się ciasniej; następnie dosyć odkrywczo dowiadujemy się, że *zagadnienie stosunku do niebezpieczeństw, lęku, śmierci to jeden z podstawowych problemów alpinizmu*; ktoś dopadł nieznane listy Stanisława Witkiewicza; pisarze spotkali się kiedyś z lwoniczem, a lasy tatrzańskie mają 13 tys. lat; albo: jakie jest znaczenie i funkcja stroju podhalanskiego we współczesnym życiu mieszkańców Podhala. Gdyby nie Kronika, w której z zainteresowaniem - ba! niemal z wypiekami na twarzy - przeczytałem *Wielogłos o nowej encyklopedii tatrzańskiej ...* (chodzi oczywiście o *Wielką encyklopedię tatrzańską* Zofii i Witolda H. Paryskich), to uważałbym, że wydane przeze mnie 26 złotych poszło „w błoto”.

Pamiętnik PTT



KARPATY
RUMUNSKIE

„Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” 1996 nr 5, fotografie barwne i czarno-białe, mapki, stron 426.

Mogło się wydawać, że będzie to kolejna efemeryda wydawnicza (po upadku niezwykle cennych „Ha! i Dziedzin”), której grozi rychła plajta. Tymczasem, podobnie jak samo Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (w

przeciwieństwie do reaktywowanego ponoc Polskiego Towarzystwa Krajoznaw-

cd. na s. 14

czego), "Pamiętnik PTT" rozwija się i z roku na rok staje się coraz hrubszy. Piąty już tom oferuje nam całkiem sporą dawkę Karpat Rumunskich - to w całości zasługa Michała Ronikera z krakowskiego Studenckiego Koła Przewodników Górskich. Wśród autorów tego działu m. in.: tenże Ronikier o Karpatach Południowych, Jerzy Montusiewicz o Górach Zachodnich, a o Rumunskich Karpatach Wschodnich - Aleksander Dymek, pierwszorzędnny przewodnik karpacki, który kiedyś zagroził *wiecznym potępieniem* tym,

k którzy ośmieliliby się poddać krytyce tezę o *niesłychanej atrakcyjności obszaru nazwanego Rumunia*. Ale to nie wszystko. Znajdziemy tu: znakomicie zilustrowany artykuł Haliny Piękoś-Mirkowej pt. *Rośliny Karpat Polskich* (gorąco polecam!), zaproszenie w Mały Pamir skierowane od Jerzego Wali do uprawiających turystykę ambitną (owszem, owszem), trochę tatrzańskich wspomnień (swoista zachęta do zejścia ze znakowanego szlaku), no i nieco publicystyki oraz aktualności z życia PTT.



POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
ZAPRASZA DO ZDOBYWANIA



GÓRSKIEJ ODZNAKI TURYSTYCZNEJ PTT

ODZNAKA UTWORZONA PRZEZ PTT W 1935R. ZOSTAŁA REAKTYWOWANA W 1994R.

Odznakę można zdobywać:

- ☐ od 10 roku życia
- ☐ we wszystkich polskich i ościennych górach
- ☐ przez cały rok kalendarzowy

Warunki:

- mała brązowa - 10 dni wycieczkowych
- mała srebrna - 15 dni wycieczkowych
- mała złota - 20 dni wycieczkowych
- duża srebrna - 20 dni wycieczkowych
- duża złota - 20 dni wycieczkowych

Szczegółowe informacje, regulaminy i druki potwierdzeń można otrzymać w punkcie informacyjnym oddziału „Beskid” PTT w Nowym Sączu przy ul. Narutowicza 3 (Biuro Podróży „Pieniny”).



Poniżej przedrukowujemy artykuł, który ukazał się w nr 4/97 miesięcznika „Góry”

Motto:

***Wolny dostęp do gór - pełen respekt
wobec ich unikalnej przyrody.***

PZA

TATRZAŃSKI PARK BYRCYNOWY

W filmie „A Hard Day's Night”, znanym u nas pod tytułem „The Beatles”, jest taka scena, kiedy rozbrykana czwórka Beatlesów hasa po betonowej płycie. W pewnej chwili pojawia się rozeźlony właściciel. Beatlesi wycofują się ze słowami:
- Przepraszamy, że zdeptaliśmy panu pole.

Przypomina mi się zawsze ta scena, kiedy myślę o TPN-ie.

Jestem legalistą. Co nie znaczy, że zawsze postępuję zgodnie z przepisami, a już broń Panie Boże, że zgadzam się ze wszystkimi przepisami. Nie. Po prostu, kiedy łamię przepisy, mam kontrolowany przyływ adrenaliny (to taka eufemistyczna nazwa panicznego strachu). I marzy mi się, aby przepisy jak najczęściej były zgodne z moim rozumieniem świata. A wierzę głęboko, że kieruję się rozsądkiem.

Chciałbym tu przedstawić moje stanowisko wobec dwóch zasadniczych kwestii, które są raczej dwoma aspektami wolności człowieka wobec gór. Pierwszej zaprzecza karta taternika, a drugiej aktualne przepisy TPN. Zanim przejdę do głównej tezy, chciałbym przypomnieć jeszcze podstawowe filozoficzne różnice pomiędzy minionym ustrojem, zwanym tu dla uproszczenia,

cd. na s. 15

cd. ze s. 14 acz niesłusznie komunizmem, a obecnym, czyli kapitalizmem. Chodzi mi o ogólny stosunek państwa do obywatela. W komunizmie w zasadzie wszystko było zabronione. Aby coś zrobić, należało mieć zgodę odpowiedniego urzędu. Tym sposobem Państwo chroniło swoje interesy przed swoimi własnymi obywatelami. Odwrotna sytuacja panowała w kapitalizmie. Dopóki jakaś czynność nie została zakazana przez urząd, każdy obywatel mógł ją wykonywać. Jest to oczywiście pewne uproszczenie, ale mam nadzieję, że wiadomo, co mam na myśli.

Właśnie ten element jest najtrudniejszy do wypalenia z naszej świadomości. Legitymacje, patenty, karty taternika to relikty czasów komunistycznych. Państwo nie może pozwolić, aby obywatel bez uprawnień pływał po morzu, czy wspinał się w Tatrach, bo Państwo jest za obywatela odpowiedzialne. Państwo, dając mu dowód osobisty, powołało go do życia i teraz obywatelowi nie wolno tego życia bez zgody Państwa narażać. No, bo jak mówił inżynier Mamoń „Kto za to płaci. Ja, pan...”. „Społeczeństwo” - odpowiadał rezolutnie Sidorowski. A czymże jest jednostka wobec społeczeństwa.

Przepis o poruszaniu się po terenie Tatr wyłącznie znakowanymi ścieżkami jest także reliktem takiego myślenia. Załóżmy sobie na chwilę, że Tatrzański Park Narodowy zezwala na poruszanie się poza znakowanymi ścieżkami. I co? Nagle Tatry zostaną oblepione chmurą turystów? Tylko inteligent z Marsa mógłby tak pomyśleć. Jeżeli komuś się wydaje, że rzeka turystów z drogi Oswalda Balzera przeleje się nagle na zbocza Wołoszyna, to znaczy tylko, że jest postacią nie z tego świata. Czy w Beskidach, gdzie nie ma takich ograniczeń, widział ktoś tłumy wędrujące poza znakowanymi ścieżkami? Ilu z tych paru milionów odwiedzających Tatry zboczy z oznakowanej i wyłożonej gładkimi płytami ścieżki, aby ryzykować całość swoich nóg na nastermanywantach? Stu, dwustu? Czy to jest ilość zagrażająca Tatrom? Na większość przełęczy i szczytów i tak prowadzą wydeptane przez pokolenia taterników percie, więc nawet szansa na zniszczenie dodatkowego źdźbła trawy

jest znikoma, a kto się będzie pchał przez wertepy leśne, skoro w każdym kierunku prowadzi dobrze utrzymana ścieżka. Natomiast pozostaje poważny problem piargów i rumowisk. I to mi przypomina cytowaną scenę z Beatlesami. Piargi rzeczywiście mogą zostać zdeptane. Jeżeli ktoś mi powie, że przecież jest jeszcze fauna, która istnieje do tej pory jedynie dzięki temu, że trzymaliśmy od niej z daleka turystów, to widocznie dawno nie był w Tatrach. W sierpniu zeszłego roku, a więc w okresie, kiedy przebywa tam najwięcej ludzi, w ciągu jednego tygodnia obserwowałem następujące zjawiska zoologiczne. Wspaniały rogacz paść się tuż przy wypełnionej maszerującymi ludźmi szosie do Morskiego Oka. Nie przeszkadzały mu ani konie ciągnące wozy, ani nawet, wcale nierzadkie, samochody. O parę metrów od najruchliwszego miejsca ścieżki w Dolinie Pięciu Stawów Polskich baraszkowały dwa tłuste świstaki. Skryły się dopiero wtedy, gdy odległość między nami zmniejszyła się do kilku metrów. Rzecz nie do pomyślenia jeszcze dwadzieścia lat temu. Aby wtedy zobaczyć świstaka, trzeba było spędzić kilka tygodni w jakiejś odludnej dolinie. A nie wspomnę już o całkiem pospolitych kozicach, czy rodzinie niedźwiedzi odwiedzających Rostokę. Nie jest to w żadnym przypadku efekt chronienia tych zwierząt przed ludźmi. Gdyby tak było, tkwiłyby one w miejscach, gdzie człowiek nie dociera, w sercu zamkniętych rezerwatów, a nie parę metrów od tłumnej ścieżki czy drogi. Po prostu przez wiele lat obcowania nauczyły się, że człowiek jest dość nieszkodliwym elementem tego krajobrazu, a na dodatek nie wyginęły z rąk polujących te osobniki, które tolerowały obecność człowieka.

Uważam, że nie ma żadnych istotnych powodów, dla których w Tatrach miałby obowiązywać zakaz poruszania się poza znakowanymi szlakami.

Moim zdaniem nawet rezerваты ściśle wymagałyby innego potraktowania, ale nie chcę być przesadnie radykalny, więc odsuńmy ten temat.

Chyba nigdzie na świecie Park Narodowy nie jest tak rozumiany jak w Polsce. Cóż bowiem oznacza - Park Narodowy. Ano, znaczy to tyle, że przyroda w tym miejscu - ożywiona

cd. na s. 16

i nieożywiona - powinna podlegać szczególnej ochronie. Nie wolno palić ognisk, biwakować. Ale to drobiazg i nie wszędzie tak jest. Nie wolno tych miejsc przede wszystkim „cywilizować”: wycinać drzew, budować dróg, domów, fabryk. Należy skupić swoje wysiłki na tym, by zachować pierwotny stan przyrody, aby człowiek mógł jak najpełniej z niej korzystać. Ale skąd tu pomysł, by nie wpuszczać ludzi, którzy chcą jedynie przyjść i nasycić oczy? Nie ma w Europie ani na świecie drugich gór, w których tak by traktowano turystę.

Jestem przekonany, że lata takich restrykcyjnych działań zniszczyły indywidualnego turystę. Ówczesnym władzom było to na rękę. Pozostał nam jedynie prowadzony grzecznie za rączkę turysta masowy. Ten pupil czasów komunistycznych. Skrajnie zorganizowany i bez jakichkolwiek odruchów samodzielności. Łatwiejszy do sterowania i pilnowania. Ten model turystyki całkowicie nie pasuje do nowych czasów. Proszę zwrócić uwagę, że nawet słowo turystyka zostało zdegradowane i zastępowane jest przecież znaczącym to samo słowem trekking. Właśnie dlatego, że stary model turystyki zupełnie nie przystaje do naszych czasów, gdzie w cenie są przeżycia i osiągnięcia indywidualne. Nie czekajmy, aż nowe pokolenia nas też zdegradują, użyjmy głowy. Zróbmy ruch, który przystosuje przepisy do nowej sytuacji. **Nie ma żadnej rzeczowej przesłanki, aby utrzymywać w przepisach TPN *status quo*.** Siły działające na rzecz Parku powinny się skupić na obronie przed naporem cywilizacyjnym Zakopanego i przed własnymi pomysłami finansowymi. Jestem absolutnie przekonany, że dyrektor Byrcyn, gdyby nagle utracił glejt swobodnego poruszania się po Tatrach, stałby się natychmiast zwolennikiem idei pełnego dostępu do gór. Na swoim fotelu nie ma do tego żadnej motywacji. A już na marginesie, pokażcie mi chociaż jednego człowieka, który umiłował Tatry, nie ma specjalnych uprawnień i jednocześnie całkowicie popiera stanowisko TPN w tej sprawie.

Na zakończenie tego wątku chciałbym zapytać dyrektora TPN o sprawę sławetnych ubikacji. Czy

to ma być kolejny biznes Parku, czy ułatwienie dla turystów i ochrona dla tatrzańskiej przyrody? Jest to ważne pytanie, bo te cele są ze sobą sprzeczne. Jeżeli chodzi o interes, to trzymać tak dalej. Ale sukcesów nie gwarantuję. Natomiast jeżeli chcemy chronić Park przed zalaniem uryną, jeżeli kosówki przy Moku i Murowańcu mają utracić zapach dworcowej ubikacji, jeżeli zależy nam, by tłumy z drogi Oswalda Balzera nie przeszukiwały poboczy w poszukiwaniu ustronnych miejsc, to przede wszystkim trzeba umożliwić im, a następnie zachęcić do korzystania z WC. I nie ma z tym nic wspólnego stawianie przy drogach automatów do połykania pieniędzy. Należy przede wszystkim dogadać się z dzierżawcami schronisk. Nawet dopłacając im z tej złotówki kasowanej przy wstępie do Parku. W Murowańcu powinna być duża strzałka, że na piętrze też są ubikacje - lub należy sezonowo dostawiać takie przed schroniskiem. Muszą one być bezpłatne!!! W Morskim Oku także. Czynności fizjologiczne, o których mówimy, niezbyt zależą od naszej decyzji. Muszą być w odpowiedniej chwili wykonane i koniec. Czy mamy pieniądze czy nie. Czy chcemy płacić czy nie. Zazwyczaj nie lubimy i nie chcemy. A więc w kosówki. Można się droczyć z przebiegającym nogami klientem, jeżeli nie ma on innego wyjścia np. w centrum dużego miasta, gdzie wszystkie okoliczne bramy są pozamykane, ale przecież nie między łanami kosówki! Jak można nie rozumieć tak prostych zasad. A teraz próbujemy ustawiać ubikacje np. przy Wodogrzmotach Mickiewicza - czyszczone, pilnowane, ale też bezpłatne. To jest ważniejsze niż nowe domki dla kasjerów.

I jeszcze jedna dywagacja. Ścieżka wokół Morskiego Oka jest dosyć gęsto obstawiona tablicami informującymi, że nie wolno z niej schodzić. Tablice te znakomicie nadają się do wieszania ubrań przy plażowaniu nad brzegiem jeziora. Wędrują tamtędy młode strażniczki, ale nie reagują na to, tak samo jak nie reagują na rodzinę urządzającą sobie piknik za ustawionymi wokół balustradami. A ja nie wiem, co bardziej podziwiać. Nieświadomość tych piknikujących rodzin, czy niewrażliwość (bo chyba nie niewiedzę)

Z ARCHIWALNEJ PÓŁKI

STAROSTA POWIATOWY NOWOSĄDECKI

L. G.K.7/3/37

Nowy Sącz, dnia 17 sierpnia 1937

Ochrona znaków turystycznych

W/g rozdzielnika

Na terenie powiatu nowosądeckiego, który przedstawia wybitne wartości turystyczne i ściąga liczne rzesze turystów, oraz wycieczkowiczów, znajduje się duża ilość szlaków turystycznych odpowiednio znakowanych, ułatwiających orientowanie się w trasie.-

Znakowanie szlaków polega na malowaniu farbą pokostową barwnych pasków na przydrożnych drzewach, płotach i kamieniach.-

Ponieważ znaki te służą dobru publicznemu, przyczyniają się do rozwoju turystyki na terenie powiatu, co połączone jest z pożytkiem dla miejscowej ludności, a niszczenie tych znaków w pewnym miejscu może turystów narazić na zbłądzenie i niepotrzebną stratę sił czasu, a za tym i zniechęcenia do tych okolic, należy pouczać ludność i wpływać na nią, aby w dobrze zrozumianym interesie własnym i turystyki nie niszczyła tych znaków wykonywanych przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie z wielkim nakładem pracy i kosztów.-

Zauważone na pewnych szlakach braki i uszkodzenia powinno się zgłaszać w Oddz. Polskiego Twa Tatrzańskiego w Nowym Sączu.-

Przy sposobności zawiadamiam, że Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddz. w Nowym Sączu przystępuje w najbliższym czasie do wytyczenia

cd. ze s. 16 panienek w mundurach. Jeżeli to ma świadczyć, że Park przyjął taki sposób wprowadzania nowych zasad - ostre przepisy i przymknięte oczy na wszystko - to ja protestuję. Chociażby dlatego, że wyrzuca się moje pieniądze (tablice, balustrady, strażnicy) w błoto i szafuje moją dawką adrenaliny...

Zakończę moje wywody taką króciutką konkluzją. Jest wiele rzeczy, które Tatrom bardziej szkodzą niż pozwolenie wytrawnym turystom na odwiedzenie Mięguszwieckiego.

Piotr Kasprowski

i wyznakowania szlaków turystycznych łączących Rożnów z Nowym Sączem, Limanową, Męcina i Marcinkowicami na terenie miejscowości: Roszkowice, Naściszowa, Klimkówka, Jelna, Miłkowa, Glinik, Gródek, Rożnów, Witowice Górne, Bartkowa, Marcinkowice, Kłęczany, Chomranice, Zawadka, Kłodne, Skrzętla, Biłsko, Rąbkowa, Znamierowice, Tabaszowa.-

W związku z tym proszę Pp. Wójtów i Sołtysów by niezależnie od pouczeń ludności o konieczności ochrony znaków, delegatom Polskiego Twa Tatrzańskiego wykonującym powyższą robotę w terenie nie okazywali pomoc przez ułatwienia w dostarczaniu na koszt Towarzystwa odpowiednich słupów, ustawianiu tych słupów itp.

STAROSTA

dr Łach

Otrzymują:

Wszystkie Zarządy Miejskie
Gminne i PP. Sołtysi
w powiecie

SPRZEDAŻ RATALNA BEZ ŻYRANTÓW



13-300 Nowy Sącz, Grodzkie 10
tel. (018) 435 813
KRZYSZTOF HANCBACH



SKLEP TURYSTYCZNO SPORTOWY

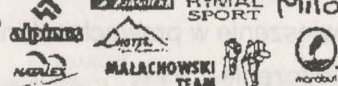
PRODUKCJA SPRZĘTU SPORTOWEGO
w zakresie krawiectwa i kaletnictwa

turystyka i alpinizm
sporty rowerowe
narciarstwo
kajakarstwo
żeglarsstwo

Firma "Alpin" proponuje szeroki asortyment sprzętu i wyposażenia w ilościach detalicznych i hurtowych

- produkcji własnej (Alpin) płaszczyki od 8 do 100 litrów, kurtki, spodnie, kombinizony, torby, pokrowce, sznorki, wory, kamizelki ratunkowe

- najlepszych firm krajowych



- sprzęt alpinistyczny renomowanych firm zagranicznych



BESKID 17

STATUT PTT - KOREKTA OCZYWISTEGO BŁĘDU

W numerze 4(27) "Beskid" drukowaliśmy aktualny statut naszego Towarzystwa. Okazało się że posiadamy przez nas egzemplarz zawierający błędy powstałe przy zmianie numeracji paragrafów po III Zjeździe Delegatów PTT. Poniżej podajemy prawidłowe brzmienie paragrafów 35, 36 i 47.

& 35

1. Główna Komisja Rewizyjna kontroluje całokształt działalności PTT, składa sprawozdanie Zjazdowi Delegatów oraz realizuje inne uprawnienia przewidziane w niniejszym statucie.
2. Główna Komisja Rewizyjna składa się z 5-7 członków, którzy wybierają ze swego grona przewodniczącego, zastępcę i sekretarza.
3. Postanowienia & 33 pkt 2 oraz pkt 4 stosuje się odpowiednio.

& 36

1. Główny Sąd Koleżeński rozpatruje sprawy dotyczące nieprzestrzegania przez członków PTT postanowień statutu, uchwał władz PTT, przepisów prawa oraz zasad współżycia społecznego.
2. Główny Sąd Koleżeński działa jako Sąd odwoławczy w stosunku do orzeczeń sądów koleżeńskich oddziałów oraz jako sąd pierwszej instancji dla członków władz naczelnych. W tym ostatnim przypadku drugą instancję stanowi Zjazd Delegatów.
3. Główny Sąd Koleżeński składa się z siedmiu członków, którzy wybierają spośród siebie sekretarza, przewodniczącego i jego zastępcę.
4. Tryb postępowania Sądów Koleżeńskich określa regulamin uchwalony przez Główny Sąd Koleżeński.
5. Sądy Koleżeńskie mogą orzekać następujące kary:
 - a. upomnienie,
 - b. zawieszenie w prawach członka na okres 2 lat,
 - c. wykluczenie z PTT.
6. Postanowienia & 33 pkt 2 i pkt r stosuje się od-

powiednio.

& 47

1. Zarząd Oddziału składa się z prezesa i 7-10 członków wybieranych przez Walne Zgromadzenie. Zarząd wybiera ze swego grona wiceprezesa, sekretarza i skarbnika.
2. Przepisy & 33 pkt. 2-5 stosuje się odpowiednio.
3. Prezes Oddziału lub upoważniony przez niego

KURS PRZEWODNIKÓW BESKIDZKICH

Rozpoczęcie sygnalizowanego już naszym czytelnikom kursu przewodników beskidzkich z uprawnieniami państwowymi nastąpi w marcu 1998 r. po wejściu w życie ustawy o usługach turystycznych. Szczegółowe informacje zamieścimy w następnym numerze "Beskidu".

WSPOMÓŻ RATOWNICTWO W TATRACH

**TATRZAŃSKIE
OCHOTNICZE
POGOTOWIE
RATUNKOWE**

**PKO BP
O/ZAKOPANE**

49621-36357-132

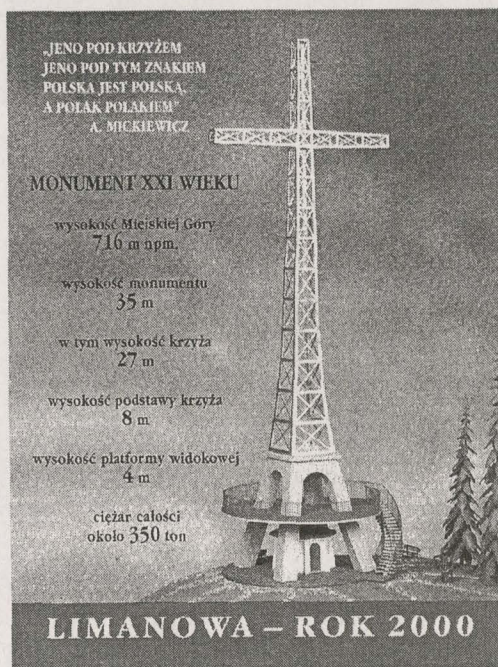


WITAMY W NASZYM GRONIE

- | | |
|-------------------------|-----------|
| 327. Małgorzata Prusak, | Nowy Sącz |
| 328. Paweł Majoch, | Krynica |
| 329. Jacek Groń, | Muszyna |
| 330. Czesław Skorupa, | Piwniczna |
| 331. Bożena Wamak, | Nowy Sącz |
| 332. Marta Rusnak, | Czerniec |
| 333. Krzysztof Boczoń, | Nowy Sącz |
| 334. Alicja Wąsek, | Nowy Sącz |
| 335. Zbigniew Wygoda, | Gliwice |
| 336. Stefan Szary, | Osielec |

MONUMENT XXI WIEKU

Pisaliśmy już w „Beskidzie” o zamiarze postawienia krzyża na Miejskiej Górze, czym limanowianie chcą uczcić wejście obecnego pokolenia w XXI wiek. Poniżej reprodukujemy okładkę informatora wydanego przez Komitet Budowy Krzyża oraz cegiełkę rozprowadzaną w celu uzyskania funduszy na ten cel.



ZDOBYWAJCIE GOT

Dla osób zdobywających GOT PTT podajemy informację obejmującą organizowane przez nas wycieczki w III kwartale 1997 r. Jednocześnie przypominamy, że odznakę można zdobywać także uczestnicząc w wycieczkach innych organizatorów lub podczas wycieczki indywidualnych.

Data	Trasa	Czas trwania	Kraina górska
6. 07. 97	Bystre	7,0	IV
13. 07. 97	Koprowy	7,5	IV
13. 07. 97	Rysy	7,0	IV
20. 07. 97	Sławkowski	6,5	IV
27. 07. 97	Mała Wysoka	7,5	IV
3. 08. 97	Rohacze	7,0	IV
10. 08. 97	Czerwone Wierchy	7,5	IV
17. 08. 97	Czerwona Ławka	7,5	IV
24. 08. 97	Szpiglasowa Przełęcz	8,5	IV
31. 08. 97	Furkot	6,0	IV
5. 09. 97	Śnieżka	8,0	I
6. 09. 97	Szrenica	5,0	I
7. 09. 97	Małe Pieniny	7,0	II
14. 09. 97	Łomnicki Szczyt	5,0	IV
20. 09. 97	Słowacki Raj	8,0	II
28. 09. 97	Bieszczady	5,0	III

Z ARCHIWUM PTT

NAKLAD I WŁASNOŚĆ TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
z siedzibą w Krakowie.

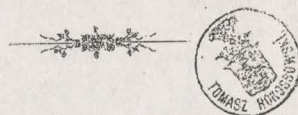
PAMIĘTNIK TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

ozdobiony

liozmami drzeworytami.

ROK 1876.

WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA
TOM I.



KRAKÓW.
W Drukarni Władysława L. Anczyca i Spółki
pod zarządem Stanisława Gnatkowskiego.
1876.

Reprodukcja okładki I tomu „Pamięnika Towarzystwa Tatrzańskiego”, który ukazał się w 1876 r.

PISALI O NAS



17. 07. 1997	Dziennik Polski	Wyprawa sadeckiego PTT - Tam gdzie Alp szczyty
28. 07. 1997	Gazeta Krakowska	Jest nowy Almanach. Nie tylko historia.
30. 07. 1997	Dziennik Polski	Przed jubileuszowy Almanach.
1. 08. 1997	Dziennik Polski	Sierpień z PTT. Pod znakiem Tatr.
25. 08. 1997	Dziennik Polski	Zdjęcie z archiwum PTT.
4. 09. 1997	Dziennik Polski	Wrzesień z PTT - Jesienne wędrowanie.
4. 09. 1997	Gazeta Krakowska	W góry z PTT.
23. 09. 1997	Dziennik Polski	Zdjęcie.
30. 09. 1997	Dziennik Polski	Jesienne zaproszenie. Pożegnanie z Tatrami.

Nowości wydawnicze

COTG PTTK Kraków
Citivas Christiana Nowy Sącz
S. Figiel
R. Frodyma
J. Gudowski
W. Grzesik, T. Traczyk
A. Kac
S. Kryciński
M. Malerek
A. Matuszczyk
W. Mierzwa
P. Nowicki
N. O'Connel
A. Osius
J. Plechta
B. Rusowicz, J. Bandurska
J. Simpson
SKPB Wa-wa
D. Tkaczyk
Towarz. Karpackie Wa-wa
M. Żbik

Wierchy - rok 62/1996/
Almanach Sądecki nr 2/19/
Polski Szpisz
Galicyjskie cmentarze wojenne - t. 2
Ukraińskie Beskidy Wschodnie - t. 1 i 2
Beskid Niski, Od Komanczy do Bartnego
Nowy Sącz - miasto mojej młodości
Przemyśl i Pogórze Przemyskie
Karkonosze
Gorce
Kapliczki Tatr Polskich
Beskid Śląsko-Morawski
Więcej niż ryzyko
Strefa zmierzchu
Ruiny zameczku w Rytrze
Więcej o Wandzie Rutkiewicz
Dotknięcie pustki
Magury 96
Dolomity t. II
Plaży 14
Tatry

Z ŻYCIA GÓRALI

*

Sędzia do oskarżonego:

- Oskarżony. Jesteście człowiekiem zupełnie zepsutym. Musieliście się chyba obracać tylko w złym towarzystwie.

- Ano. Łód łosiemnastego roku życia mom jeno z sędziami do cynienia.

*

Również w sądzie.

- Oskarżony. Kiedyście poznali waszą kobietę?

- Widzi mi się ze nigdy, bo jakbym ją poznał, to przecie bym się z niom nie ożenił.

SIDZIBA ODDZIAŁU:

33-300 Nowy Sącz, ul. Królowej Jadwigi 43 m. 7, tel. (0 18) 43 62 74

PUNKTY INFORMACYJNE ODDZIAŁU:

33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 3, tel. (0 18) 43 53 57; tel./fax (0 18) 43 59 25 (Biuro "Pieniny")

33-300 Nowy Sącz, ul. św. Ducha 5, tel. (0 18) 42 11 01 i 42 26 96 (Biuro "Turysta")

BESKID Pismo do użytku wewnętrznego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału "BESKID" w Nowym Sączu

Redakcja: Maciej Zaremba

Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Królowej Jadwigi 43 m. 7, tel. (0 18) 43 62 74

Skład i druk: Wydawnictwo i Drukarnia "LINGWISTA", 33-300 Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 30, tel. (0 18) 43 62 80; 43 70 03

Nakład 500 egz.

Nr ISSN 1426-6776